

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr. 34

Białystok, dnia 29 lipca 1945

Rok II

ZASADNICZA RÓŻNICA

Zakończyło się posiedzenie VIII-ej Sesji Krajowej Rady Narodowej. Cechą charakterystyczną obrad była troska o dobro Rzeczypospolitej i zasadnicza zgodność co do najważniejszych zagadnień naszego życia. Podkreślił to sprawę w swojej replce Premier Osóbka-Morawski w słowach:

„Dyskusja wykazała, że posłowie nie krytykowali podstawowych zasad polityki rządu, a jedynie, bojąc się naszego życia państwowego i publicznego, Świadczy to o tym, że podstawowe zasady odpowiadają intencji posłów i narodu polskiego”.

Nie znaczy to, bynajmniej, aby K.R.N. miała ślepo przyjmować wszelkie poczynania rządowe. Krytyka ze strony posłów jest nawet pożądana, ponieważ nie jest to krytyka jałowa, jedynie po to aby krytykować, lub po to, aby podważyć fundamenty naszego bytu państwowego, lecz jest to krytyka twórcza, zmierzająca do poprawy na tych odcinkach życia społecznego i państwowego, gdzie jeszcze po dziś dzień dają się odczuć pewne braki.

Jednocześnie VIII Sesja, której narady odbywały się w rocznicę Niepodległości dała bilans dotychczasowych naszych osiągnięć zarówno na terenie międzynarodowym, jak i wewnętrznym.

Rząd Jedności Narodowej zyskał uznanie wielkich mocarstw i całego świata wbrew nikczemnym kłótniom zbankrutowanej klikki „rządu” Arciszewskiego i Raczkiewicza. Charakterystyczne dane dotyczące „ideowości” londyńskich agentów międzynarodowej reakcji przytoczył w swoim przemówieniu wice-premier Górnika. Pensje, które pobierają urzędnicy tych panów wynoszą od 15—30 tys. zł. miesięcznie.

„Jednorazowy wpadek kasy tych ideowych rycerzy reakcji, który dostał się w ręce naszych organów bezpieczeństwa przyniósł skarbowi Państwa Polskiego sumę 400.000 dolarów” — przytacza wice-premier i konkluduje:

„Na nędzy narodu, nędzy spowodowanej wojną i okupacją żerują syci, dobrze opłaceni, dolarami zdraja i sprzedawcy własnego narodu”.

Nie było zagadnienia polityki wewnętrznej, które nie znalazłoby oświetlenia w wypowiedziach przedstawicieli Rządu i dyskusji nad nimi. Poruszono zagadnienia odbudowy, sprawy bezpieczeństwa, zagadnienie repatriacyjne, budżetowe, sprawę uzdrowienia moralnego społeczeństwa, moment unifikacji prawa i t. d.

Jakże różni się wypowiedzi dzisiejszych przedstawicieli narodu od jałowych wystąpień mianowców sabańczego przedwojennego sejmu. Niechże tego Ludzie zasiadający w dzisiejszym Parlamencie Rzeczypospolitej — to krew z krwi i kość z kości szlachetnych mas ludowych, ludzie, którzy z tej masy pochodzą i w niej kazuja i wyrażają jej myśli, dążenia i uczucia, podczas gdy tamci byli przedstawicielami biurokratycznej klikki, która wbrew

(Dokończenie na str. 2-giej)

Zwycięstwo angielskich socjalistów

Churchill ustąpił. Attly tworzy rząd.

LONDYN. Dnia 27 lipca ogłoszone zostały ostateczne wyniki wyborów do parlamentu angielskiego. Wyniki te przedstawiają się następująco:

Labour Party — 390 mandatów,

Konserwatyści — 195 mandatów,

Partia narodowo-liberalna — 16 mandatów,

niezależna Labour Party — 3 mandaty,
Komuniści — 2 mandaty,
Republikanie — 1 mandat,
Partia Commonwealth — 1 mandat,

niezależni — 12 mandatów.
Druzgocące zwycięstwo angielskiego socjalizmu, wypróbowanego przyjaciela polskiej demokracji przyjmuje cały kraj nasz z entuzjazmem i szczerą radością.

LONDYN, 26. 7. Jak podaje radio londyńskie, dzisiaj o godzinie 19 wieczorem, Churchill złożył na ręce króla swoje i swego gabinetu ustąpienie. Król przyjął ustąpienie.

LONDYN, 26. 7. Jak donosi radio londyńskie, dzisiaj wieczorem, król powierzył tworzenie nowego gabinetu — Attly'emu, przywódcy socjalistów angielskich.

„Odpocznijmy po swej pracy w ojczystej zagrodzie”

Młodzież szkolna jedzie na żniwa

110 km. od Białegostoku leży miasto powiatowe Elk (dawniej Lyk) jedno z miast przyłączonych ostatnio administracyjnie do woj. białostockiego. Powiat niezniszczony, dobrze zagospodarowany i zaludniony osiedleńcami i repatriantami z linii Curzona. Miasto liczy obecnie ponad 5000 mieszkańców, położone nad dużym jeziorem wśród ogrodów i sadów — tonie w zieleni.

Na teren tego powiatu wybraliśmy się właśnie z grupą młodzieży szkolnej, która na apel Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Białymstoku zgłosiła się do pracy przy żniwach. Żegnani serdecznie przez Kier. PUR-u, ruszamy w drogę.

Odpocznijmy po swej pracy w ojczystej zagrodzie

Dobrze utrzymana szosa, po bokach której ciągną się lany dojrzwiałego żyta, pozwala na rozwinięcie dużej szybkości. Mijamy wsie i osiedla; na polach żniwiarze tu i ówdzie już przystąpili do pracy. Stawiają pierwsze snopy zebranego żyta.

Mijamy miasto powiatowe Grajewo i parę mniejszych miasteczek i wsi odprowadzani zaciękanymi spojrzami mieszkańców zwabionych piosenką młodych żniwiarzy „Odpocznijmy po swej pracy w ojczystej zagrodzie”. Jeszcze kilkanaście kilometrów dzieli nas od Osowca, niegdyś potężnej twierdzy pogranicznej zbudowanej za czasów carskich. Dziś pozostały z niej tylko olbrzymie 2—3 metrowej grubości potężne bryły żel betonu rozrzucone siłą wybuchu po polach. Znaki odwrotu okupanta. Niektóre pola i ogrody nad wąską rzeczką w obrębie twierdzy są jeszcze nierozmierzane i ogrodzone drutem kolczastym. Stąd już niedaleko na teren wyzwolony Prus. Młodzi żniwiarze niecierpliwie wyglądają; padają pytania: „Panie profesorze czy to już Prusy?”. Nareszcie asfaltowa szosa wysadzana drzewami owocowymi i „orientacyjne” napisy, w języku niemieckim mówią nam, że jesteśmy na naszej owiecznej ziemi, wydartej podstępnie przez wroga. Rozlega się gromki okrzyk chłopów — auto staje.

Rozglądamy się ciekawie. Schludne, białe domki pokryte czerwoną dachówką, zabudowania gospodarcze, wszystko tchnie dobrobytem i czystością. Ogrody owocowe i sady okalają każde gospodarstwo. Jak okiem sięgnąć szumią tutaj lany dojrzwiałego żyta. Urodzaj zapowiada się dobry. Potrzeba tylko rąk do pracy. Mimowoli ciśnie się na usta pytanie: czy damy radę ze zbieraniem, czy te dary ziemi nie będą zmarnowane? Poraz pierwszy w dziejach naszych szuka się chętnych do obdziałienia ich plonami ziemi — matki.

Damy sobie radę

Z pobliskiej zagrody wyszedł młody rolnik, ten da mi chyba odpowiedź na dręczące pytanie. Rozmawiamy. Przyjechał tu z rodziną z powiatu augustowskiego, jest przesiedleńcem. Inwentarz żywy przywiózł on i inni jego sąsiedzi z dawnej gospodarki. Ma parę koni. Sąsiad ma jednego konia, inny rolnik nie ma. Ale to nic. Jak zbierze plony ze swoich 25 ha, a zbierze na pewno, to pomoże sąsiadowi. O resztę nie ma zmartwienia. Wszyst-

ko znaleźli tu gotowe na miejscu. Tak oczywiście teraz to jest dopiero życie. Przed wojną z 4 ha piaszczystego gruntu trudno było wyżywić rodzinę składającą się z 9 osób. Trzeba było iść na wyrodek. Dziś jest gospodarzem na swoim. To samo mówi jego sąsiad — zainteresowany rozmową zbliżył się do nas. Dodaje — z kartoflami jest trochę gorzej. Późno zostały posadzone. Więc jak będzie? — A to prosto... żyta jest dużo, więc się je wymieni na kartofle. Tam gdzie ich będzie więcej, bo przecież nie wszyscy późno sadzili. Damy radę. Grunt, że człowiek siedzi na swoim. Taka sytuacja jest mniej więcej i w innych nowoprzyłączonych powiatach, jak Goldap i Olecko (daw. Margrabowo). Rolnik pracuje chętnie, bo wie, że Rząd się nim opiekuje. Młodzież przyjeżdża z miast do roboty przy żniwach. Jest wspólnota celu — i zrozumienie, że teraz stoi przed nami ważne zadanie. Od wykonania tego zadania będzie zależało wiele. Przede wszystkim chleb — podstawa gospodarki państwowej i ten chleb będzie napewno zebrany.

M. L.

W paru wierszach

Ze świata

NIEMCY ZAPŁACA

Prace konferencji poczdamskiej trwają w dalszym ciągu. Komisji alianckiej do spraw Niemiec rozpoczęła działalność w bieżącym tygodniu. Niemcy będą rządzone jako całość, a nie rozbite na cztery strefy okupacyjne, jak ponoc proponowały mocarstwa anglosaskie.

Na konferencji Trzech osiągnięto porozumienie w sprawie odszkodowań wojennych. Niemcy zapłacą w ciągu pięciu lat 20 miliardów dolarów, z czego Związek Radziecki otrzyma 56%, USA i Anglia po 20%, nadto ustalili się odszkodowania dla mniejszych państw.

WŁOSI TRACĄ KOLONIE

Włoskie pismo „Avanti” podaje wiadomość, że imperium włoskie ma być pozbawione swych kolonii. Wielka Brytania ma otrzymać Cy-

renajkę Francja — Tripolis, zaś Abisynia Erytreję.

SPOŹNIONE PROPOZYCJE

Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki dochodzą wiadomości, jakoby Japonia miała złożyć propozycję pokojową rządowi USA. Propozycje te zostały odrzucone. Podobnie jak w stosunku do Niemiec i w sprawie japońskiej, półśrodku nie prowadzi do celu, japoński imperialistyczny system rządzenia musi być zniszczony.

ZDRAJCA PETAIN

Zdrajca Petain odmówił zeznać francuskiemu sądowi przysięgłych twierdząc, że sąd jest niepełnomocny. Ta buta nie uratuje faszystowskiego agenta, który nie wahał się zaprzęcać własnej ojczyzny Hitlerowi.

Białystok w rocznicę wyzwolenia

Każdy z nas pamięta owe dni lipcowe przed rokiem. Każdy pamięta dziesiątki tysięcy ofiar barbarzyńców hitlerowskich, pomordowanych braci, synów i ojców. Dobrze pamiętamy kto nas gnębił i pamiętamy kto nas z tej niewoli wyzwolił.

Obchód rocznicy wyzwolenia Białegostoku przybrał w b. r. specjalnie uroczysty charakter, z tej przyczyny, iż miasto nasze miało sposobność w dniach rocznicy gościć jednostki bojowych Czerwonej Armii, które zdobyły Białystok.

26 lipca o godz. 17-ej odbyła się w Teatrze Miejskim uroczysta Akademia. Zagaił ją prezydent miasta ob. Krzewniak, zapraszając do prezydium zebrania przedstawicieli władz państwowych, Czerwonej Armii, Wojska Polskiego oraz organizacje politycznych, społecznych i zawodowych.

Przemówienia okolicznościowe wygłosił przewodniczący W. R. N. mgr. W. Wenclik, Wojewoda Białostocki ob. St. Dybowski, kpt. Czerwonej Armii Pietrow, sekr. Kom. woj. P. R. Łopot, przewodniczący O. R. Z. Zaw. Kubiak, kp. W. P. Konar i gen. lejtnant Kuzniecow.

Następnie ob. Krzewniak odczytał tekst depeš, które zebrani uchwalili jednogłośnie wysłać do Genera. lissimusa Związku Radzieckiego J. W. Stalina i do Prezydenta KRN. ob. B. Bieruta.

Po zakończeniu części oficjalnej nastąpił występ zespołu artystycznego Czerwonej Armii. Publiczność ożywienie przyjmowała wykonawców.

O godz. 21-ej staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza odbyło się przyjęcie w gmachu województwa, w którym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, reprezentanci Czerwonej Armii i Wojska Polskiego oraz organizacje politycznych, społecznych i zawodowych.

Uroczystości 27 lipca rozpoczęły się dziesięcym nabożeństwem o godz. 10 w kościele farnym, po czym o godz. 12 odbyło się składanie wieńców na grobach poleg-

łych bojowników Czerwonej Armii i Wojska Polskiego.

O godz. 14 zespół artystyczny Czerwonej Armii dał powtórne przedstawienie w Teatrze Miejskim a zakończeniem uroczystości była zabawa ludowa na Placach z udziałem orkiestry.

Obchód rocznicy wyzwolenia Białegostoku stał się wyrazem szczerej przyjaźni łączącej oba kraje i dał możność białostoczanom wypowiedzenia wdzięczności dla swych bohaterów oswobodzicieli.

ZASADNICZA RÓŻNICA

(Dokończenie ze str. 1-szej)

woli narodu przemocą zdobyła sobie fotele rządowe i tłuste posadki.

Przypominamy sobie przedwojenne dyskusje na temat rytualnego uboju, które stały się pośmiewiskiem całej prasy zagranicznej. Poziom, sanacyjny sejm był odzwierciedleniem poziomu moralnego i oblicza duchowego rządzącej wówczas kliki

Parokrotnie w czasie dyskusji poruszano zagadnienie bandytyzmu. Zdarzają się jeszcze ciągle wypadki że bandyci pod protektem „walki ideowej” mordują robotników, chłopów oraz obywateli narodowości żydowskiej. Oczywiście mamy do czynienia w tym wypadku albo z resztkami agentów hitlerizmu albo też z grabieżcami którzy swój niecny proceder ubierają w płaszcz ideowości.

Przeciw tym zdrajcom własnego narodu i własnej ojczyzny rząd wystąpi z całą surowością prawą i wytepi ich doszczętnie.

Moralne dziedzictwo okupacji, skłonność niektórych obywateli do lekceważenia podstawowych zasad współżycia społecznego, zostanie wypienione, wszelkie objawy łapownictwa i t. p. zostaną wypalone gorącym żelazem. Zdrowy organizm naszego Państwa nie znieśie pasożytnictwa zdegenerowanych indywiduali.

Uchwalenie wotum zaufania dla Rządu ze strony posłów świadczy o ich jednomyślności w podstawo-

Co piszą inni

Bezkarność zbrodniarzy

„Rzeczpospolita” przypomina w artykule p. t. „Sprawa przestępców wojennych”, jak po pierwszej wojnie światowej niemieccy winowajcy krwawej rzezi pozostali bezkarni:

„Wilhelm II spędził ostatnie 22 lata swego życia w zamku Doorn. Kronprinz po kilku latach powrócił do Niemiec i osiadł w Poczdamie, może w jednym z tych pałaców, w których dzisiaj odbywają się narady Wielkiej Trójki. Ludendorff wydał obszerne pamiętniki, w których wykazywał, że Niemcy przegrali wojnę, gdyż prowadzili ją zbyt humanitarnie i zamało fatalnie. General Hoffmann, ostatni szef sztabu armii wschodniej, zajmując się błędami poprzedniej wojny dowodził, iż jeśli lamię się neutralność jednego państwa, to należy być konsekwentnym i naruszyć neutralność innych państw.

Nic dziwnego, że ta bezkarność wpłynęła w dużej mierze na duchowych następców Wilhelmów, Ludendorffów—Hitlera, Himmlera, Goebbelsa i S-ka. Gwałt został ulegalizowany. Po nowej, jeszcze straszliwszej pożodze wojennej czytamy ze zdumieniem w prasie zagranicznej opisy życia Goeringa, jednego z głównych zbrodniarzy hitlerowskich, któremu w alianckim obozie „koncentracyjnym” nieźle się powodziło, skoro znajduje sobie rozmaite rozrywki i uprawa sporty, aby... zachować linię!

Makabrycznel! Kto widział chodzące szkielety więźniów niemieckich obozów „żyjących” z 12 deko chleba i litra wody dziennie, pomyśli sobie—czy aby nie powtórzy się historia 1918 roku?

Zbyt wiele krwi popłynęło, aby Demokracje świata mogły do tego dopuścić, to też słusznie pisze „Tygodnik Demokratyczny” w artykule—„Zbrodnia i kara”.

Każdy zbrodniarz Niemiec — nie tylko owi szandarowi przestępcy, humaniści obozu hitlerizmu, — ale wszyscy peszyści, oprawcy, członkowie partii, różni SS-owcy, liczna zgraja kacyków administracyjnych winni odpowiadać indywidualnie za swe niezliczone zbrodnie. Sąd nad nimi powinien odbywać się w tych krajach i tych miejscowościach, w których działali i „zasługiwali się”.

wych zagadnieniach państwowych, jednomyślności — nie na rozkaz — ale jednomyślności, wypływającej ze wspólnej troski o to co jest dla nas wszystkich najdroższe — dobro i rozkwit naszej odrodzonej, wolnej i demokratycznej Ojczyzny.

Za cały naród niemiecki, jako zbiorowość, poza długoletnią kuratelą i kontrolą nad nim, winien w całości wyrównać grabeż i te straszliwe zniszczenia oraz spustoszenia, jakie w jego imieniu i z jego pełną aprobatą zostały w krajach Europy, a zwłaszcza w Polsce dokonane.

To kategoryczny nakaz sprawiedliwości dziejowej!”

W poczuciu siły

„Kurier Godzienny” — organ Stronnictwa Demokratycznego pisze w związku z przyjęciem przez Krajową Radę Narodową uchwały o amnestii:

„Amnestia wniesie moment ukojenia i uspokojenia w nasze społeczeństwo.

Ale amnestia oznacza jeszcze coś więcej: oznacza — poza zgodą narodową — poczucie siły utrwalających się stosunków, stabilizację ustroju demokratycznego. Wróg pokonany przestaje być groźnym. Zjednany przeciwnik staje się cennym sojusznikiem. Mądra polityka umie przypominać. Jesteśmy przeświadczeni, że amnestiowani wrócą do pracy legalnej i lojalnej dla dobra Rzeczypospolitej, dla wielkości wspólnej nam wszystkim Ojczyzny.”

Słusznie. Amnestia świadczy o sile i dobrej woli młodego naszego Państwa Demokratycznego. Dla tych, którzy awiedzeni pseudopatriotycznymi hasłami zbłądzili i błąd swój zrozumieli, jest droga otwarta do dalszej uczciwej współpracy. Te jednostki zaś, które po dziś dzień usiłują brządzić i przeszkadzać w twórczej odbudowie Państwa, przekonają się o jego sile. Albowiem, jak stwierdził wicepremier Gomułka na ostatnim posiedzeniu KRN

„Nowa Polska odradza się na takich podstawach, któreby umożliwiły rozwój wszystkich postępowych sił narodu i równocześnie likwidowały siły zachowawcze, wsteczne i reakcyjne.

Na tę drogę dopiero Polska wkroczyła i tręścią tej drogi jest proces demokratyzacji stosunków społecznych w Polsce. Celem tego procesu jest wyizolowanie reakcji od wpływu na polityczne, gospodarcze i kulturalne życie narodu. Tylko w ten sposób można zabezpieczyć Polskę rozwój, bezpieczeństwo i siłę, a narodowi dostąpić byt materialny!”

Wilk w owczej skórze

Faszystowski „wódz” Hiszpanii, generał Franco, czując usuwający się grunt pod nogami postanowił zamyslić światu oczą, zapowiadając restytucję monarchii w Hiszpanii.

W związku z powyższym pisze moskiewska „Prawda”, przypominając, że Franco udzielił schronienia tysiącom zbiegłym do Hiszpanii bandytów hitlerowskich.

Franko przeliczył się w swoich planach i rachubach, jak przeliczył się jego mecenasz Hitler i Mussolini.

Tym nie mniej położenie w Hiszpanii musi wywołać uczucie trwogi wśród wszystkich lubiących wolność narodów, dlatego że istnienie faszystowskiej Hiszpanii stanowi przeszkodę w dziele stworzenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

I to ogień krwawego faszystwu musi być wytępione ogniem i mieczem. Pytanie, jakie jeszcze siły w demokratycznej Europie przeciwdziałają temu? J. R.

Prof. Kot o agentach hitlerowskich

O sytuacji w kraju pisze na łamach „Kuriera Polskiego” prof. Kot —

„Nie trzeba zapominać że w Polsce pozostały liczne gromady agentów pro-niemieckich, grupy volksdeutschów i pro-hitlerowskich Ukraińców, wszystko ukryte pod polską firmą. Z żołnierzami A. K. dokonywa się pojednanie. Wyrazem pojednania wobec całego narodu jest decyzja wzniesienia pomnika ku czci powstańców warszawskich.”

Kto dziś jeszcze okazuje złą wolę, tkwi w lasach, morduje i grabi, stawia się sam poza nawiasem życia państwowego.

Optymista

Przed Magistratem lub wewnątrz często możecie mnie widzieć. Odwiedzam czasem Starostwo, lubię „wpaść” na chwilę do biblioteki. W bardziej uroczystych momentach życia, powiedźmy po wypłacie pensji względnie sprzedaży czegoś „zbytecznego” pojawiają się na rynku. Tam dobiero, czuję, że nie jest tak źle na świecie jak o tem pisała.

W niedzielę, też miałem pomysł, wybrałem się na spacer i z przerażeniem stwierdziłem, że wyglądam zbyt kontrastowo z wytwornym towarzystwem niedzielnym. Moje ubranie... pantofle... poetyczna czupryna i broda stały się przedmiotem cierpkich, oczywiście bardzo dyskretnych, uwag.

Jestem człowiekiem wrażliwym! Byłem estetą — do diaska — gdzie moje oczy, że nie zauważyły odzieżowych braków!

Uroczyste postanawiam w ciągu tygodnia uporządkować i doprowadzić do wyglądu europejskiego swoją osobę.

W Białymstoku nie trudno o mistrzów rzemiosła. Mielimy naprawdę artystów w kunszcie krawiec-

kim, szewskim i fryzjerskim.

Lisowski, Zieliński — nazwiska mówią same za siebie!

Następcy tych czeigodnych ludzi nie dorównali jeszcze swym nauczycielom, lecz zato daleko prześcignęli ich w ocenianiu swojej pracy.

A Słonimskiej widzę szyl: „Zakład krawiecki” Tu chyba moje ubranie wróci do dawnej świetności.

Wchodzę. Słowa powitania!

Mówię — Bardzo proszę!

— Ile? Zaledwie 1500 — bo proszę pana sezon ogórkowy.

Miętoszę czapkę w rękę, bo dysponuję sumą o 1200 zł. mniejszą...

— Przepraszam — jeszcze wrócę. Zegnaj!

Idę dalej w górę ulicy. Warsztat szewski „Złoty but”. Coprawda butów nie mam i w dodatku złotych, ale zelówki z „oberluftami” — przewiewne, fletki zaś już tylko są wspomnieniem. U szewca rozmowa toczy się mniej swobodnie niż u krawca.

— Ile?

— 360 — skóra prawdziwa warszawska! Bo wie pan drogo płacę i sam też muszę jakoś żyć!

— Słusznie drogi mistrzu — ja też „muszę” żyć!

Jestem z natury swojej optymistą!

Wierzę w ludzką dobroć. Wierzę niezrażony cenkami chęć przynajmniej doprowadzić włosy do porządku.

Mistrz fryzjerski ob. Antoni jest człowiekiem b. rozmownym i uprzejmym. Powiada mi, że zna się na ludziach.

Zachęconym tak nudy spotkaniem siadam na fotel, aby po półgodzinie, nawiasem mówiąc zdarłem się, zobaczyć w lustrze. Brodzisz, więcej — Talora.

— Płacę?

— 50 zł.

Niedbałym gestem reguluję należność. Ręka mi trochę drży.

Jednakże dobry był pomysł karteek fryzjerskich, jeszcze lepszy — szewskich. Panowie krawcy nie mieli szczęścia widzieć klientów „znizkowych”.

Ja takiej karty nie otrzymałem. Zbyt późno przyjechałem do Białegostoku. Jestem optymistą — chyba jeszcze doczekam się drugiej serii takich kart.

Chyba ktoś o tym pomyśli!

Arwiox

Jaśnieją błękitne bluzy Turowców

Już najwyższy czas, by po słotnej i zawiłej pogodzie rozsłoneczniło się sam niebo i zajaśniało błękitem. To też błękitem padło na bruk białostocki, wprowadziło jeszcze zaśmieszony, lecz mieniący nadzieję, że w najbliższej przyszłości będzie czysty, że znów staną smaczne domy, fabryki, warsztaty pracy a ulice będą schludne.

I wkrótce więcej będzie błękitnych bluzy. Będą kroczyć młodzi, w błękitne koszule ubrani, przez ulicę Białegostok.

Cieszymy się, że młodzież miejscowa poszła za przykładem innych miast Polski, gdzie już dziś, Łódź, Kraków, Warszawa oraz inne miasta i miasteczka mają w swoich organizacjach zgrupowaną wielotysięczną gwardię młodzieży, gdzie oświata, praca nad sobą i rozbudowa Ojczyzny idzie w przyspieszonym tempie.

U nas w Białymstoku dotychczas młodzież stała w nieufnej postawie wychodząc — a czego? — sama nie wiedziała.

Aż oto krótko minął Białostocka młodzież obudziła się i przysnęła z niepewności, stając w szeregiach organizacji młodzieżowych. Zaczęła rozumieć, że bezcelowe, bezwartościowe i niemal zbrodnicze życie wobec siebie i Państwa jest nalciałością wojny. Speculacja, włóczenie się po rynekach i szukanie przygód nie dawało nam przyszłości ni chleba.

Organizacja Młodzieży TUR zatacza coraz szersze kręgi swojej działalności i coraz więcej młodzieży granie się pod jej sztandary.

W ubiegłą niedzielę, na powitanie Związku Zawołanych w Białymstoku, Organizacja Młodzieży TUR w błękitnych koszulkach przeszła przez ulicę miasta pod swym pięknym sztandarem oświaty i pracy. Reakcja starała się w nas wpoić strach przed władzą demokratyczną, uczyła nas nawiasem do godła naszego.

Dziś jeszcze wielu stroni bojąc się tego znaku. Wielu, nie rozumiejąc go, obserwuje nieufnie mówiąc: — to tylko złuda wolności... Jutro może być inaczej, jutro możemy znów dostać po łbie!

Lecz są to słowa starych rozgoryczonych ludzi, którzy chcieliby zachować wiatr w młodych sercach a może nawet wpoić w młodzież stare niewolnicze nakazy. To też obecnie młodzież samowolnie wyłamuje się z pod podłej władzy starszych i idzie zdecydowanie pod sztandary zjednoczonej młodzieży polskiej, idzie po oświatę i kulturę, znajdując cel w życiu oraz pracę u miłowaną według swoich zdolności.

Oto jeden z wielu przykładów: pewnego dnia do biura Org. Młodz. TUR wchodzi młody 17-letni chłopiec o oczach świadczących o inteligencji. Chce zapisać się do Org. Młodz. TUR. Przewodniczący w serdecznych słowach zapoznaje kandydata z obowiązkami i programem Org. Młodz. TUR. Chłopiec zapisuje się, stając się członkiem organizacji. A po pewnym czasie Komitet poznając wartości i zdolności nowego członka, posyła go na

kurs instruktorów sportu. Po odbyciu kursu, chłopiec wraca. Zmężniał, stał się niemal mężczyzną. Wzrost pewny, postawa zdecydowana.

Otrzymuje przydział pracy jako instruktor. Ma przyszłość przed sobą — ma pracę o której marzył, a której nie posiadałby tak łatwo przy stroju kapitalistycznym, który wtrącał młodzież robotniczą w bagno nędzy i wystepku.

Takich przykładów mogłoby się przytoczyć setki i tysiące a będzie ich z każdym dniem więcej, gdyż Organizacje Młodzieży Polskiej dążą by wydzignąć całą

młodzież polską z nieświadomości i nędzy, by dać każdemu cel w życiu, oświatę i siłę do utrzymania steru władzy mas robotniczych oraz kształcącej się inteligencji.

Błękitne koszule zajaśnieją zgrupowane pod swoim sztandarem Demokratycznej Młodzieży Polskiej. — Postawa pewna — Twarze rozjaśnione przyciągną resztę nieświadomionej i nieufnej młodzieży a pieśń młodych rozniesie się silna a dzwieczna: „Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas...” i pójdziemy budować, nową, niepodległą, Ojczyznę.

Paląca sprawa

Zwiedzającemu Dom Dziecka Nr. 1 przy ulicy Sitarskiej nasuwają się najróżnorodniejsze spostrzeżenia i refleksje. Bezsprzecznie należy ten zakład, w którym znalazła pobieranie i bezdomna w wieku od kilku tygodni do lat siedmiu, do rzędu instytucji dobrze postawionych i dobrze kierowanych. Nienaganna czystość we wszystkich pomieszczeniach, dzieci schludne, choć aż nadto skromnie odziane, planowość i porządek w zajęciach, pełen oddania i troskliwości stosunek do dzieci ze strony opiekujących się nimi Siostr Misjonarek, oto co rzuca się natychmiast w oczy każdemu postronnemu obserwatorowi. Dzieci zwłaszcza te w wieku od dwóch do siedmiu lat spędzające porą wiosenną i letnią każdą wolną od posiłku i snu chwilę na wolnym powietrzu są zdrowe i nie przyparzają zbyt trosk swym wychowawczyń. Od czterech lat nie było ani jednego wypadku śmierci w tej kategorii dzieci.

Złe natomiast przedstawia się sprawa z dziećmi w wieku niemowlęcym. Śmiertelność dochodzi tu do 56 proc. Dane te odnoszą się do okresu od 1. I. br. Horrendalna ta cyfra zmusza do zastanowienia, szukania przyczyn zła oraz środków zaradczych.

Dochodzimy po bliższym zapoznaniu się ze sprawą do następujących wniosków: niemowlęta w Domu Dziecka to w 99 proc. podzutki.

Niedawno przyniesiono do zakładu niemowlę żywe w ziemi zakopane, które po długich wysiłkach przywrócono — nie na długo, do życia. Nie to dzieci znajduje się pod parkanem lub bramą domu, porzucone na ślocie i zimnie.

Wojna przyczyniła się do rozluźnienia ołyczajów, a zatem idzie również zwiększająca się ilość podzutek.

Widzimy więc, że śmiertelność wysoka niemowląt tłumaczy się okolicznościami towarzyszącymi podzutek. Wszędzie i zawsze śmiertelność podzutek była niepomniernie wysoka. Ale w wypadku Domu Dziecka na Sitarskiej zachodzą jeszcze inne okoliczności ujemne, których usunięcie jest palącą koniecznością. Dom ten nie jest zupełnie przystosowany do roli żłobka. Brak w nim najprymitywniejszych do tego celu urządzeń. Niema kanalizacji, wodę przynosi się w wiadrach z odleg-

łej o kilkadziesiąt metrów studni, brak piwnicy lub lodowni dla przechowywania mieszanek pokarmowych, brak odpowiedniej izolacji dla dzieci chorych oraz sali obserwacyjnej dla niemowląt świeżo przybyłych, brak suszarni pieluch. Dalszą okolicznością na którą należy zwrócić uwagę jest niedostateczne aprawizowanie Domu Dziecka witaminami i cokolwiek monotonne odżywianie.

Co w danej sytuacji jest do zrobienia? Miejska Komisja Opieki Społecznej oraz plenum Miej-

Wstępny rok studiów

Teraz już jasno zdajemy sobie sprawę z tego jak wielkiego zniszczenia dokonała okupacja wśród naszej inteligencji. Coraz silniej odczuwamy brak inteligencji we wszystkich dziedzinach życia.

Powiedzieć też trzeba, że przez kilka lat następnych nie będziemy mieć wystarczającego dopływu młodej inteligencji, kończącej studia. Przecież w ciągu sześciu lat wojny tylko garstka młodzieży uzyskała wykształcenie średnie i teraz wstępuje na uniwersytet. Nie wystarczająca też jest w stosunku do potrzeb ilość młodzieży w klasach licealnych.

Zmienia się nasza rzeczywistość polityczno-społeczna. Chłop, robotnik dostaje w swoje ręce władzę, trzeba rozszerzyć bazę by wprowadzić do inteligencji dopływ nowych, odradzających się sił w postaci dzieci ludu, robotników. Trzeba tym dzieciom, które najczęściej nie miały możliwości uzyskania świadectwa maturalnego otworzyć szeroko bramy uniwersytetu. Pamiętać trzeba także o tej młodzieży, która w okresie okupacji nie korzystała z tajnego nauczania, walcząc w podziemiach z okupantem, ukrywając się, znosząc prześladowania w więzieniach, obozach i przymusowych robotach. I tej młodzieży musimy umożliwić zdobycie, zależnie od uzdolnień i zamiłowań, odpowiedniego wykształcenia.

Kierując się tymi motywami władze szkolne tworzą wstępny rok studiów, na który może być skierowana młodzież bez formalnych kwalifikacji, to znaczy bez świadectwa maturalnego. Powołuje się specjalne komisje weryfikacyjno-kwalifikacyjne, które na podstawie przeprowadzonych eg-

Z życia wsi

805 spółdzielni Samopomocy Chłopskiej ma już za sobą pierwszy etap organizowania się. Obecnie Wydział Spółdzielczy i Wydział Gospodarczy Zarządu Głównego Samopomocy Chłopskiej pracuje nad planowaniem gospodarki spółdzielni. W chwili obecnej na terenie Polski czynnych jest 148 zarządów powiatowych Związku Samopomocy Chłopskiej, 1513 zarządów gminnych oraz 17525 izb Chłopskich. Liczba członków wynosi ponad 1 000 000.

Ami jeden snop żyta nie może przepaść!

skiej Rady Narodowej uchwaliły na ostatnich swych posiedzeniach:

1) Utworzyć specjalny żłobek zamknięty w odpowiednio do tego celu przystosowanym pomieszczeniu.

2) Utworzyć żłobek dzienny dla dzieci kobiet pracujących.

3) Przenieść Dom Dziecka Nr. 1 do skanalizowanego budynku.

Do realizacji uchwał powyższych przystąpić należy nie zwlekając.

Szymon Datner

zaminów będą kierować młodzież na studia uniwersyteckie.

Jaka młodzież powinna trafić na uniwersytet poprzez te komisje? Oczywiście młodzież, która nie miała możliwości **regularnej nauki**. Młodzież **wartościowa ideowo**, wyrobiona czy to w walce z okupantem, czy to poprzez pracę w organizacjach, związkach, partiach.

Od kandydatów będziemy wymagać nie tylko dojrzałości charakteru, ale także dojrzałości umysłowej, zdecydowanych uzdolnień i zamiłowań w kierunku obranych studiów, zdyscyplinowania, zdolności do intensywnej, twardej pracy. Komisja będzie badać czy ogólnie biorąc kandydat dojrzały jest do tego kierunku studiów, który sobie obrał, uwzględniając pewne braki, szczególnie jeśli dotyczą one dziedzin niezwiązanych bezpośrednio z przyszłymi studiami.

Trzeba jasno uświadomić, jak wielką odpowiedzialność ciąży zarówno na komisjach jak też w organizacjach, partiach i t. p., które będą kierować swoich kandydatów. **Nie wolno nam obniżać poziomu studiów uniwersyteckich.** To jest postulat, z którego nie zrezygnujemy.

Musimy na wstępny rok studiów skierować młodzież najbardziej ideową, najbardziej aktywną, zahartowaną w walce i ciężkiej pracy, młodzież taką, o której nabierzemy niezłomnego przeświadczenia, że nie załamię się w twardym trudzie zdobywania wiedzy, że swoje braki uzupełni i stanie do twórczej pracy dla Polski — jako nowa, demokratyczna inteligencja.

E. Krassowska

Komitet Redakcyjny